

KOMENTUJE CENTRUM IM. ADAMA SMITHA

KRZYSZTOF OSTASZEWSKI



Problemy społeczne w Polsce uzyskują ujście w zajęciach związanych z meczami. Amerykański trener baseballu o pseudonimie Yogi Berra wymyślił związane z meczami następujące prawo ekonomii: *Jeśli ludzie nie chcą przyjść na mecz, to nikt ich przed tym nie powstrzyma.* Jest ono wyrazem mocnej strony kapitalizmu, jak i pewnej groźby jego praktycznych form.

Kapitalizm wymaga przede wszystkim wolności powiedzenia "nie". Gdy obywatele mówią "nie" swojemu państwu, bardzo często nie jest to "nie" lecz "być może". W odpowiedzi na "być może" państwo powinno inaczej o to samo poprosić.

Centralnym problemem finansowania działalności rządu

(nie tylko w kapitalizmie) jest arbitralne ustalanie wartości tej działalności dla społeczeństwa. Słyszysz się czasem, że państwo nie może sobie na pewne działania pozwolić, bo ucierpiałby budżet. Jeśli jednak działania te są tak ważne, to budżet mógłby przecież zacisnąć pasa albo pobrać nowe podatki. Gdy cena towaru lub usługi jest ustalona przez rynek, obywatele rozumieją, że czasem trzeba zrezygnować z jednej rzeczy, by kupić inną. Ale wartość działalności państwa rzadko bywa przekonywającym argumentem, gdyż bardzo trudno ją policzyć.

Czy rzeczywiście niemożliwe jest dostrzeżenie, ile państwu tak naprawdę należy się za to, co dla nas, obywateli, zrobiło?

Kluczową funkcją państwa jest stworzenie systemu insty-

tucjonalnego, czyli reguł gry, na określonym obszarze geograficznym. Znaczną część wartości rynkowej tego obszaru geograficznego może być przypisana tej funkcji państwa. Jeśli na jakimś obszarze jest znikoma przestępczość, panują uczciwe reguły gry, to wartość tego obszaru jest wysoka i państwo ma prawo do pobrania tej jej części, jaką samo stworzyło. Z drugiej strony obszarom o wysokiej przestępczości państwo powinno dopłacać jako rekompensatę za niewykonywanie swojej funkcji. Pobieranie podatków przez państwo, które pozwala na przestępczość i konspicje jest pośrednią zachętą do buntu społecznego.

Co przywodzi na myśl podstawowe pytanie dla zwolenników wolnego rynku - jak często bunt społeczny są wyrazem nieświadomego poczucia krzywdy ludzi,

którzy zmuszani są do płacenia podatków lub utraty majątków w wyniku działalności państwa, podczas gdy działalność ta prowadzi do bogacenia się innych? "Godzien jest robotnik zapłaty swojej". Choć to cytaty biblijny, jest z reguły hasłem lewicy. Czy społeczne przyjęcie tego hasła jest odrzuceniem wartości rynkowej, czy prośbą o wprowadzenie mechanizmu rynkowego tam, gdzie go brakuje?

Czy nauczyciel kształcący przez lata uczniów zajmujących kluczowe stanowiska w gospodarce, godzien jest zapłaty swojej? Ironia tego pytania wyraża się w porównaniu stanowiska wolnego rynku, że takie są przecież płace nauczycieli (nie stworzono alternatywy, aby poprzez rynek otrzymywali więcej) ze stanowi-

ciem lewicy, że wobec tego trzeba ludzi zmusić, by płacili nauczycielom (choć bez wolnego rynku nie sposób jest policzyć, ile im się należy).

Państwo powinno zapracować na podatki. Jeśli nie zapracuje, należy spodziewać się, że wielu obywateli (oprócz tych, którzy przez korupcję i spekulację zdołają na państwie zarobić), boleśnie odczuwając niesprawiedliwość systemu, zminimalizuje płacone przez siebie podatki.

Podstawowe pytanie brzmi w istocie: Jak zmienić państwo, by zapracowało na płacone przez nas podatki?

Autor jest profesorem Uniwersytetu Louisville w USA i ekspertem Centrum im. Adama Smitha.

PROF. KRZYSZTOF OSTASZEWSKI